
PIES

**RASOWY i JEGO
HODOWLA w POLSCE**

**KWARTALNIK POLSKIEGO ZWIĄZKU
HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH**

1 9 3 6

ZESZYT 4-TY

WARSZAWA

UL. KOPERNIKA Nr. 30. TEL. 201-38

PIES RASOWY I JEGO HODOWLA
W POLSCE

L'ELEVAGE DES CHIENS DE RACE
EN POLOGNE

THOROUGHbred DOGS IN POLAND

RASSENHUND UND SEINE ZUCHT
I N P O L E N

1936

ZESZYT IV

REDAKTOR **MAURYCZ TRYBULSKI**

W Y D A W C A :
POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH
W OSOBIE SYLWESTRA STACHIEWICZA
WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 30
TELEFON 201-38

Drukarnia:
PIOTR PYZ i S-ka
w Warszawie
Miodowa 8

POMIESZCZENIA DLA PSÓW

Sprawa właściwych pomieszczeń dla psów — to jedna z poważniejszych bolączek hodowli psów. Wskutek braku odpowiednich pomieszczeń marnuje się nieraz wiele dobrego materiału. Ileż to skądinąd



Najpospolitsza buda dla psa urządzona na podwórzu. W danym wypadku widzimy w charakterze psa podwórzowego — ogara. (Według Vie à la Campagne).

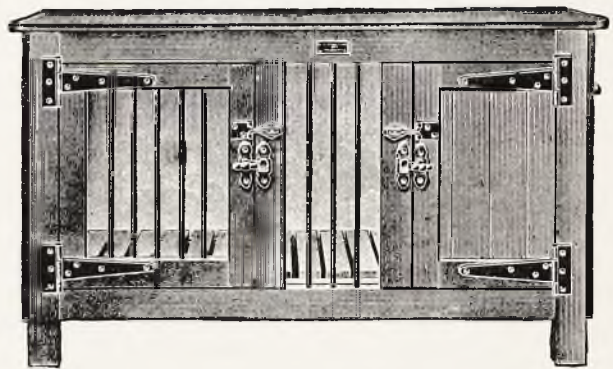
pożytecznych ras psów degeneruje się wskutek chowu w ciasnych mieszkaniach wielkomiejskich? Cóż, kiedy przeciętny miłośnik psów zazwyczaj nie zastanawia się zbyt wiele nad sprawą pomieszczenia dla psa, sądząc, że przecież, skoro pies będzie przebywał w mieszkaniu swego pana — będzie się czuł najlepiej. Praktyka jednak wykazuje, że nie zawsze to bliskie współzycie wychodzi psu na zdrowie.

Przebywanie psa w mieszkaniu zazwyczaj bardzo krępuje wrodzoną ruchliwość tegoż i potrzebę przebywania na świeżym powietrzu. Nawet małe pokojowe pieski jakże nieraz fatalnie wyglądają wskutek braku ruchu, przebywając większą część swego żywota w mieszkaniu, a przy tym nieraz w mieszkaniu ciasnym, zbyt nieludnym. Wzamięn za tak potrzebny psu ruch — otrzymuje on nadmiar pożywienia.

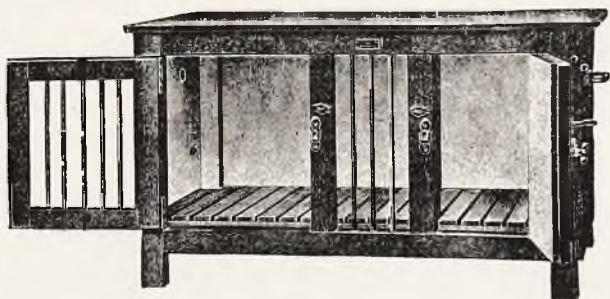
To też widzimy na każdym kroku psy pokojowe opasłe, pokraczne, wrażliwe na zmiany atmosferyczne, chorowite na skutek powikłań na tle przemiany materji. A cóż dopiero mówić o psach typu raczej podwórzowego lub myśliwskich — dla których żywiołem jest przestrzeń, ruch i powietrze świeże? To też zagadnienie właściwego pomieszczenia dla psa nie może być ignorowane. Kto nie ma możliwości utrzymywania psa poza mieszkaniem, niechaj chowa tylko te rasy psów, które łatwiej znoszą atmosferę mieszkania z tym jednak zastrzeżeniem, że codziennie, bez wyjątku, pies powinien korzystać jaknajdłużej ze spacerów i przebywać poza domem. Posiadanie balkonu stanowi już pewien dodatni czynnik przy wychowie i utrzymaniu psa w mieszkaniu, gdyż ten może więcej w ten sposób przebywać na świeżym powietrzu. Systematyczne wietrzenie mieszkania, w którym przebywa pies, również stanowi warunek nieodzowny.

Wreszcie postanie dla psa powinno znajdować się z dala od pieca lub kaloryferu, w miejscu spokojnym, gdzie pies może spokojnie wypoczywać nie niepokojony przez nikogo.

Dla małych pieszków pokojowych niektórzy hodowcy urządzają specjalne **boksy pokojowe**, które ustawiają w mieszkaniu,



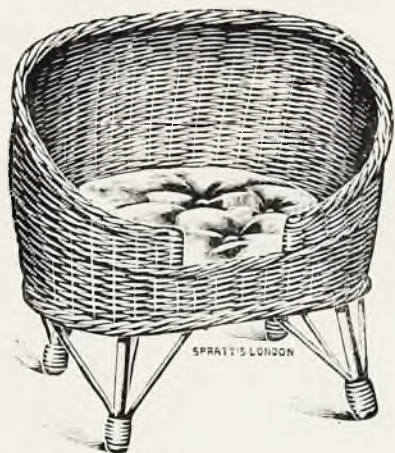
Boks pokojowy dla psa według modelu firmy Spratt's w Londynie. Dno podwójne — spód w postaci blaszanego płytkiego pudła. Na wierzchu pudła drewniany ruszt zdejmowany.



Boks pokojowy dla psa, otwarty celem pokazania urządzenia wnętrza. Widać drewniany ruszt zastępujący podłogę. Deseczki nie są szczelne, aby w razie zanieczyszczenia przez psa wydzieliny przeciekały

a w których znajduje się posłanie dla psa. Pewną wygodę dla właściciela stanowi możliwość zamknięcia psa w kojcu w chwili, gdy chce się pozbyć towarzystwa tegoż, na przykład, aby pies w nocy nie chodził po całym mieszkaniu i nie niepokoił śpiących domowników, oraz nie zmieniał dowolnie miejsca noclegu. Kojce tego rodzaju powinny być zbudowane w rodzaju przestronnej klatki, aby z łatwością odbywał się w nich proces cyrkulacji powietrza. Bywają też dla małych pieszków, jak pekińczyki, pincherki i t. p. kojce koszykowe przeznaczone dla ich noclegu i chwilowej izolacji.

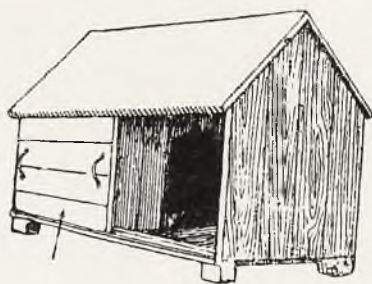
Najodpowiedniejsze **posłanie dla psa** w mieszkaniu — to płótno naciągnięte na ramę, zbitą z desek postawionych na kant.



Praktyczne legowisko systemu koszykowego dla psa pokojowego. Rozmiary tego rodzaju psich łóżeczek bywają różnorodne w zależności od wielkości psa. Wewnątrz daje się materacyk.

Wymiar takiego posłania zależy od wielkości psa. Jest to najbardziej higieniczne posłanie, które łatwo poddać odkażaniu i w którym nie trzymają się pasorzyty. Bywają takie posłania bardziej estetycznie wykonane na niklowych ramach, składanych w razie potrzeby (na przykład podczas wyjazdu na lotnisko i t. p.).

Dla psów bardziej delikatnych można na płócienny podkład dawać cienki materacyk, co nie jest jednak wskazane dla psów odpornych, jak to wszelkich terrierów, jamników i innych, gdy te są trzymane w mieszkaniu.



Praktyczna podwórzowa buda dla psa, składająca się z właściwego legowiska oraz przedsionka. Ścianka frontowa jest odsuwana, co ułatwia porządkowanie wnętrza. Strzałka wskazuje na ściankę do odsuwania, posiadającą dwa uchwyty. Długość budy dla psa dużego wynosi 150 cm., szerokość i wysokość 70 cm. W ścianie wewnętrznej - rozdzielczej znajduje się otwór wejściowy, który wycina się przy tylnej ścianie, aby w budzie było zaciszniej.

Najgorzej czują się w mieszkaniu psy duże, ciężkie, silnie owłosione zwłaszcza pochodzenia górskiego, jak bernardyńskie, leonbergi, podhalańskie owczarki, pirenejskie i t. d. źle się czują również wodołazy, samojady, chow-chow, owczarki alzackie, komandory, gryfony, airedale-terriery, sznauclery i t. p. Jakże inaczej wyglądają te psy będąc chowane w boksach, zbudowanych na dworze. O ile więc tylko okoliczności na to zezwalają należy na podwórzu lub w ogrodzie zbudować odpowiednie pomieszczenia dla tych psów. W pomieszczeniach takich pies należycie utrzymany i prawidłowo żywiony czuje się daleko lepiej, gdyż nie jest narażony na gwałtowne zmiany temperatury, jak to bywa, gdy psa pokojowego wyprowadza się raptownie z nagrzanego mieszkania na dwór podczas zimna.

Boksy podwórzowe powinny być w ten sposób zbudowane, aby było w nich zacisznie i względnie ciepło. Osiągnąć to łatwo budując pomieszczenia z kantowego drzewa, względnie o ścianach podwójnych z desek, między którymi daje się izolacyjną warstwę z bituminy, korkowej masy, torfu,

dowając je zbyt ciasne, gdyż jest to niepraktyczne. Szerokość boksu wynosić winna przynajmniej 1 m., długość 2 m.; wybieg zewnętrzny winien mieć przynajmniej 3 m.². Z boksov na wybiegi, rozdzielone siatkami, prowadzą otwory w ścianie psiarni, zasuwane od wewnątrz drewnianymi zasuwami.



Fragment psiarni H. Rotszylda (według Vie à la Campagne). System dość prymitywny, chociaż warunki dla psów zdrowotne. Pewną trudność stanowi porządkowanie wybiegów zwłaszcza podczas śniegów.

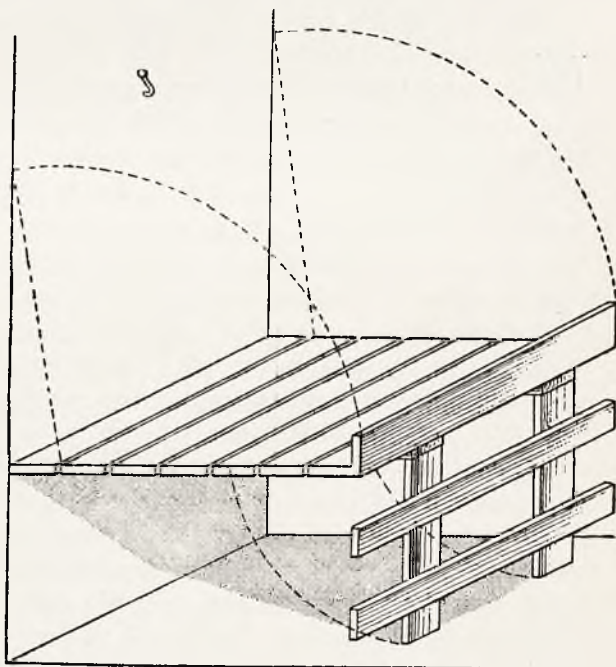
tektury i t. d. Podłogę i sufit buduje się również szczelnie, zwłaszcza podłogę w boksie warto dać z desek grubszych, podbitych od spodu bitumina lub papą smołowcowaną.

Rozmiary tych pomieszczeń bywają różnorodne, co zależy zarówno od wielkości psa, jak też i celu ich przeznaczenia. Gdy pies ma możliwość biegania po podwórzu — wystarczy odpowiednio zbudowana buda, o ile zaś podczas swej nieobecności właściciel pragnie trzymać psa w izolacji, trzeba mu zbudować ogrodzenie z grubej ocynkowanej siatki pod daszkiem lub bez dachu. Z daszkiem ogrodzenie wypadnie drożej, lecz daje możliwość biegania psom podczas słyoty, co ma poważne znaczenie dla ich zdrowia i samopoczucia.

Boksy dla suk buduje się przeważnie dwudziałowe, co ułatwia suce odpoczynek w nieobecności szceniąt, przebywających w drugim przedziale.

Gdy się prowadzi większą hodowlę psów, należy zbudować **psiarnię**, składającą się z szeregu przedziałów dla psów oraz z korytarzykiem dla przejścia osoby, która pielęgnuje psy. Przedziały mogą być różnych rozmiarów, nie należy wszakże bu-

mi, umocowanymi na sznurach przerzuconych przez bloki, aby pielęgnujący psy mógł je wprost z korytarzyka otwierać.



Legowisko dla psa, stosowane w psiarniach francuskich, przymocowane na zawiaskach do ściany i podnoszone podczas porządkowania boksu. Legowisko zbite j cienkich oheblowanych desek. Podpórka również umocowana na zawiaskach (przy podnoszeniu opada).

Drzwi do przedziałów psiarni prowadzą z korytarzyka.

Na podłogę, zbudowaną z cegieł lub asfaltu, daje się drewniany ruszt, składający się z listewek 6—8 cm. szerokości i 4 cm. grubości, zbitych nie szczelnie, który można zdejmować w miarę potrzeby. Ruszt powinien składać się z kilku części, co ułatwia wyjmowanie. Ruszt powinien być nasycony karbolineum, jak również wszelkie części drewniane w boksach i psiarniach. Zaleca się mieć kilka rusztów zapasowych dla zamiany podczas odkażania. Okna urządza się w psiarniach duże, otwierane. Zimą porą podczas dużych mrozów można psiarnię zlekka ogrzewać za pomocą małego stałopalnego piecyka.

Psy w przedziałach powinny mieć przytwierdzone do ścian ruchome półki do spania. Jako ściółka w psiarni dobry jest torf,

który pochłania wszelkie nieczystości. Na legowiska używa się słomę, wełnę drzewną lub siano. Dodawać do ściółki zaleca się suszony piołun, liście brzozy — przeciw pchłom. W dużych psiarniach urządza się specjalne pomieszczenia: do przygotowania karmy, dla kąpieli, szpitalik, dla narzędzi i na kantor.

Celem zwiększenia ruchu psom, przebywającym w psiarni, dają im możliwość codziennie biegać pewien czas poza normalnym wybiegiem, urządza się drabinki na pochylonych deskach do wchodzenia, dają gumowe lub kościane piłki do zabawy i t. p.

Nie trzeba chyba dodawać, że zwłaszcza przy większym skupieniu psów, należy dbać bardzo o zachowanie czystości i jak najczęściej stosować w psiarni środki odkażające.

O WYSTAWIANIU PSÓW

1) Jak należy przygotować i korzystnie pokazać psa na wystawie.

Nie bacząc na to, iż od szeregu lat są urządzone wystawy psów w Warszawie i innych większych miastach naszego kraju, wiele osób, posiadających psy rasowe, nie potrafi odpowiednio przygotować psa na wystawę, oraz umiejętnie go pokazać. Na domiar złego niektórzy wystawcy nie potrafią zachować powagi i zimnej krwi w wypadku ujemnego wyniku oceny ich psa na wystawie i niezadowolone swoje wyrażają nieraz publicznie nie tylko na terenie wystawy, ale nawet pozwalają sobie na nietakt publikowania w prasie swych pretensji w stosunku do sędziów i organizatorów wystawy. Za granicą publikacje takie nie mogłyby mieć miejsca, chociażby z tego względu, że pisma fachowe nie zamieściłyby ich w tej formie na swych łamach, jako budzące niesmak. To też nie od rzeczy tu będzie przytoczyć kilka wskazań w sprawie wystawiania psów, podanych przez **W. M. Charleswoth** w cenio-

nym angielskim piśmie kilonogicznym „**Dog World**” z dn. 31 stycznia 1936 r.

Przede wszystkim należy nauczyć psa dobrze chodzić na smyczy — twierdzi wymieniony kinolog. Dobrze — to znaczy, że pies powinien iść na smyczy spokojnie, a w miarę potrzeby biec lub galopować. Doprowadzić do tego łatwo przy pomocy codziennego dziesięciominutowego treningu. Gdy pies ciągnie się ku przodowi na smyczy, należy ściągnąć smycz ku sobie, mówiąc dobitnie „noga”. Powtarzanie wielokrotne tego zabiegu doprowadzi do chodzenia psa na smyczy luźno.

Gdy pies nauczy się spokojnie chodzić na smyczy, należy nauczyć go stać spokojnie, dając w nagrodę jakiś smakołyk, a jeszcze lepiej bez tego ostatniego. Zważać należy, aby pies nauczył się stać prawidłowo, tak aby waga ciała tegoż rozkładała się równomiernie na wszystkie cztery nogi.

Trzeba przyzwyczaić psa, aby pozwolił

ekspertowi na wystawie oglądać go szczegółowo, dotykać, oglądać łapy, brać za ogon. Często się zdarza, że w tych wypadkach pies się wyrывa lub kuczy ze strachu, podwija ogon i t. d. Aby temu przeciwdziałać trzeba uprzednio oswoić psa z dotykami przez osobę obcą, oraz aby się pozwolił poprowadzić na smyczy.

Należycie przygotowany pies nie ukąsi eksperta, ani nie będzie się wyrывał, gdy ten go weźmie za pysk, aby mu obejrzyć zęby.

Tak przygotowanego psa a przy tym należycie wyszczotkowanego, a gdy potrzeba i odpowiednio wyskubanego prowadź na wystawę.

Weź ze sobą pled lub czaprak, aby w razie przeciągu otulić nim psa na wystawie.

Przed wprowadzeniem psa do boks postaraj się, aby ten załatwił swe naturalne potrzeby. Trzeba też jeszcze w domu nauczyć psa, aby umiał na rozkaz wskoczyć na stół lub krzesło, co mu ułatwi wskakiwanie do boks w tym wypadku, gdy boksy są na podwyższeniu. Trzeba też, aby pies siadał na rozkaz i cierpliwie czekał, co ułatwi bardzo rozmieszczenie psów w boksach, gdy się wystawia kilka psów.

Gdy pies został ulokowany w boksie, należy go uwiązać na łańcuszku tak, aby mógł wygodnie się położyć, zważać przy tym należy, aby łańcuszek nie był zbyt długi i aby pies nie miał możliwości wychodzenia z boks.

Trzeba postawić czyste naczynie z wodą do picia. Wystawca powinien kupić katalog wystawionych psów i sprawdzić, do jakich klas pies jest zapisany. Trzeba wziąć

ze sobą szczotkę oraz ściereczkę, aby w razie potrzeby wytrzeć psa.

Należy uważać, aby nie zgubić numeru psa, który wystawca otrzymuje od komitetu wystawy. Podczas sądzenia psów numer ten trzeba mieć przy sobie lub zawieszony na obroży psa. Gdy nastąpi moment sądzenia, pies pamiętając twoje nauki zachowa się odpowiednio.

Gdy ekspert zadecyduje, aby przejść z psem, trzeba prowadzić go od strony eksperta, zważając, aby pies nie był zbyt blisko prowadzącego, a głowa psa aby wyprzedzała kolano prowadzącego.

Gdy wszyscy prowadzący psy są zatrzymani przez sądzącego, należy się zatrzymać, przy czym pozwolić psu aby usiadł, w oczekiwaniu zanim nastąpią oględziny innych psów.

Gdy nastąpiły oględziny psa sąsiada trzeba psu kazać wstać i ustawić go w pozycji prawidłowej.

Po oględzinach psa należy dać mu wypocząć a nawet poczęstować przysmakiem, oczekując w spokoju ponownego wezwania sądzącego o ile ten uzna to za konieczne. Na wezwanie trzeba spokojnie przedstawić psa z jaknajlepszej strony, stawiając go w przepisowej pozycji, ale tylko wtedy, gdy sądzący patrzy na psa, nie bowiem tak nie zniechęca psa, jak ustawiczne musztrowanie.

Gdy szczęśliwie pies został wyróżniony trzeba podziękować grzecznie i spokojnie odprowadzić go do boks, o ile pies nie jest jeszcze do innej klasy zapisany. W tym ostatnim wypadku trzeba stać spokojnie na uboczu z psem i czekać na wezwanie.

2) Jak nie należy postępować podczas sądzenia psów.

Nie pozwól, aby pies ciągnął cię na smyczy i nie zwracaj się do cudzych psów.

Nie gwizdź na psa, nie cmokaj ani nie wołaj nań głośno.

Nie musztroj go i nie pozwól podnosić z ziemi żadnych przedmiotów ani kawałków pożywienia, gdyby leżały podczas sądzenia na ziemi między twoim psem a psem sąsiada.

Nie popsuj szans psa na nagrodę, co może nastąpić, gdy pies się wydziera i sędzia nie może należycie go ocenić — bywa to, gdy prowadzący odciąga psa i wskutek tego następuje dysproporcja między położeniem głowy psa i łap tegoż.

Nie zapomnij przed wprowadzeniem psa do „ringu” (miejsce sądzenia) przejść z nim w miejsce przeznaczone do wypro-

wadzenia psów celem załatwienia przez nie swych potrzeb fizjologicznych, aby podczas oceny pies nie zaneczył „ringu”.

Nie pozostawiaj psa po dokonaniu oceny samego na cały dzień w boksie bez opieki.

Również nie zabieraj go ze sobą do restauracji, gdyż pies jest wystawiony na to, aby go zwiedzający oglądali. Wyprowadzanie psów z boksów jest dozwolone tylko w celu umożliwienia im załatwienia swych potrzeb, przy czym nieobecność psa w boksie każdorazowo nie może trwać dłużej nad 15 minut.

Niezależnie od wyników oceny, bez względu na to, czy pies twój otrzymał pierwsze czy ostatnie miejsce, pamiętaj, że decyzja sędziego nie może być kwestjono-

wana. Gdybyś się osobiście nie zgadzał z decyzją sędziego, nie okazuj tego ani też nie wszczynaj dyskusji na ten temat z innymi. Możesz przecież drugi raz nie wystawiać psa, gdy ten sam komplet sędziów będzie psy oceniał.

Pod żadnym względem nie masz prawa rozmawiać z sędzią przed sądzeniem a tymbardziej pouczać go po zakończeniu oceny jak należało psa ocenić.

Niema nic bardziej nieznośnego, jak nastawianie sędziów przez właścicieli dyskwalifikowanych psów.

Oto kilka praktycznych uwag angielskich kinologów, które zainteresować powinny szersze warstwy naszych miłośników psów rasowych. *Spolszczyła A. B.*

JESZCZE O POLSKICH OW CZARKACH

Aby podnieść hodowlę psa rasowego w Polsce do poziomu, jaki zajmuje gałąź ta w wielu krajach Europy Zachodniej, nie wystarczy zajmować się rozrodem chcącby najbardziej pięknych i użytecznych



Typowa głowa owczarka podhalańskiego z hodowli „Narocz”. (Pies „Chochol” P. K. Rod. Tom. B-I Nr. 139).

psów importowanych z innych krajów, ale natomiast należy produkować rasy własne opierając się w tej pracy na materiale autochtonicznym przede wszystkim. Nie

ulega wątpliwości, że w pracach tych odpowiednia domieszka krwi ustalonych ras obcych może stać się w rękach fachowych korzystną, niemniej jednak nasuwa się w pierwszym rzędzie potrzeba regeneracji ras znajdujących się w zaniku, a skądinąd ras pięknych i pożytecznych.

Pierwszy wyłom w tym względzie powstał dzięki usilnym wieloletnim staraniom. Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych który nawołuje stale szersze koła świadomych swych dróg hodowców do zajęcia się owczarkiem podhalańskim. Opracowanie przez Związek standardu psów tej rasy doprowadziło do ujednoczenia pracy w zakresie doboru materiału hodowlanego i nadania odpowiedniego kierunku hodowli tych psów. Materiał wyjściowy czerpano ze źródeł, gdzie od wieków psy te przebywają w warunkach naturalnych — z Podhala. Kto zna te piękne strony Polski spotkał się zapewne niejednokrotnie z tamtejszymi psami owczarskimi, które przykuwają uwagę każdego miłośnika psów. Typowe górskie psy, przypominające niejedną rasę zagraniczną, ce-

nioną, poszukiwaną, jak naprzykład — psy pirenejskie.

W zależności od warunków bytowania psy na Podhalu bywają różnej wielkości, posiadają też pewne odrębności w pigmentacji nozdrzy i tęczówki oczu. Rzecz oczywista, że przy odpowiednim doborze udałoby się ustalić nawet kilka odmian psów podhalańskich. Pol. Związek Hod. Psów Rasowych narazie ustalił standard owczarka dużego, najbardziej rosnącego imponującego swym wyglądem i zaletami charakteru.

Pozwolę sobie tu dla kontrastu podać również fotografię owczarka polskiego mniejszego typu o silnie owłosionym pysku w sposób, jak się to widzi u małych owczarków pirenejskich i francuskich. Pies ten posiada nieco przewisłą linię grzbietową, co stanowi dla zwierząt rasowych i użytkowych poważną wadę. Przebudowa tylnej partii tułowia, jako charakterystyczna cecha dla zwierząt górskich — jest tu również wyraźnie zaznaczona.

Nie ulega wątpliwości, że przy odpowiedniej pracy planowej można by i ten typ owczarka doprowadzić do pożądanego poziomu i zainteresować nim szersze warstwy miłośników psa. Posiada tenże liczne zalety — zmyślność, przywiązanie, wytrzymałość na zmiany atmosferyczne, czujność — a to naogół dużo znaczy.

Na Podhalu materiał tego rodzaju spotyka się wprawdzie rzadziej, ale odnaleźć go można przy pewnym wysiłku.

Zaznaczyć wszakże wypada, że częściej spotyka się tam psy dość małe typu owczarka o pysku krótko owłosionym. Niektórzy chcą w nich widzieć odrębną rasę psów owczarskich. W gruncie rzeczy, to te same ongiś duże owczarki o pysku

krótko owłosionym lecz zabiedzony i wskutek tego skarłowaciałe. Nieodpowiednie żywienie szceniąt doprowadziło do skarłowacenia, przewisłości linii grzbietowej, deformacji kośćca. Czystość rasy też nie zawsze jest przestrzegana, to też dobry pies należy raczej do rzadkości. Przyczynia się do tego jeszcze i kastrowanie psów stosowane nieraz przez górali. Wskutek tego niejednokrotnie skądinąd piękna suka bywa łączona z psem bezrasowym.



Owczarek polski mniejszego typu. Głowa silnie owłosiona, pysk również, naogół owłosienie gęste, kosmate nie tylko na tułowiu lecz i na nogach. Maść czysto biała.

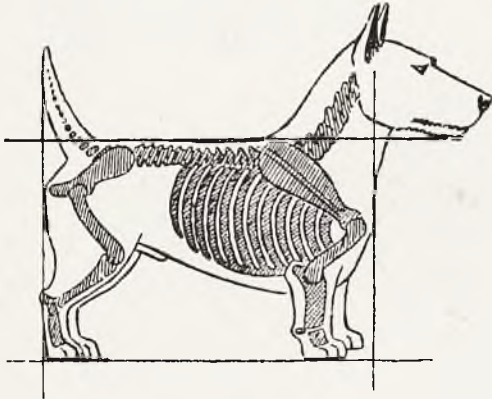
Ostatnio zaznaczające się zainteresowanie psami podhalańskimi może wpłynąć na lepszy dobór materiału hodowlanego przez tamtejszych górali, co znów przyczynić się może do podniesienia ogólnego stanu psów owczarskich na Podhalu.

M. T.

Pamiętaj, że Polski Związek Hodowców Psów Rasowych prowadzi księgi rodowodowe psów wszystkich ras, urządza doroczne wystawy psów, urządza kursy tresury psów obronnych i próby polowe dla psów myśliwskich.

O SZKOCKICH TERRIERACH

Wątpię, aby ktokolwiek z piszących o szkockich terrierach, mógł z całą pewnością ustalić ich pochodzenie — mówi Dorothy Gabriel — znawczyni tych psów i ekspert szkockiego terriera w Anglii. Szkocja, pisze wymieniona hodowczyni w swej książce „Scottish Terrier Club Committee”, jest kolebką kilku gatunków terrierów o długiej lub szorstkiej sierści, o krótkich nogach i sterczących uszach, za wyjątkiem „Dandie Dinmont Terriera”. Do wspomnia-



Linje i formy idealnie zbudowanego Szkockiego Terriera (patrz detale sztandartu).

nych terrierów należy zaliczyć „Cairn Terriery”, „West Highland White Terriery”, „Skey Terriery”. Wszystkie te psy były hodowane w różnych okolicach Szkocji znacznie wcześniej niż obecnie znany nam piesek pod nazwą „Scottish Terrier” (szkocki terrier). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w żyłach dzisiejszego szkockiego terriera płynie krew przynajmniej dwóch z wymienionych wyżej odmian tamtejszych terrierów.

Trzeba podkreślić, że początkowo pies omawiany nosił różne nazwy, jak — to — „Highland Terrier”. Ta ostatnia nazwa, która do dnia dzisiejszego jest niejednokrotnie używana w odniesieniu do szkockiego terriera, wskazuje na to, iż psy omawiane pochodzą z tego miasta, lub jego najbliższej okolicy.

Na wystawie psów zorganizowanej w r. 1879 w „Aleksandra Palace”, psy omawiane wystąpiły pierwszy raz pod nazwą Szorstkowłosych Szkockich Terrierów (Hardhaired Scotch Terriers). Kennel Club ustalił dla nich dwie klasy — psów i suk, przy czym klasa psów liczyła dziewięć zapisów, zaś suk — sześć. Z tych psów tylko dwie sztuki pochodziły ze Szkocji. Uważano to jednak za dobry początek. W r. 1884 na wystawie Szkockiego Kennel Club'u psy omawiane nosiły już nazwę — szkockich terrierów, a w roku następnym na wystawie w Edynburgu na Waverley Market, nazwa ostatnia już się utrzymała. Z tego należałoby wnioskować, że nazwa — szkocki terrier była ustalona w latach wymienionych i dodnia dzisiejszego się utrzymała.

Szkockie terriery, jako użytkowe, odważne i cięte pieski, były chowane przez myśliwych w Highlands, i trzeba przyznać, że w tych czasach były bardziej przydatne do celów użytkowych, niż obecnie. Były też różnice w ich budowie — łby miały krótsze o czaszkach bardziej wysklepionych, o węższych mordach, grzbiety miały dłuższe, a przody nie tak proste, jak u nowoczesnych przedstawicieli tej rasy.

Swego czasu maść szkockich terrierów była morengowata różnorodnych odcieni, poczynając od brązowych i do żółtych odcieni włącznie. Nie mniej jednak szaro lub stalowo morengowata maść była bardziej cenioną i poszukiwaną. Popularna obecnie maść czarna powstała w drodze specjalnego doboru w czasach późniejszych, dawniej zaś była nieznaną u tych piesków. Wszelkie białe odznaki u szkockich terrierów należały zawsze do dużych błędów z wyjątkiem małej białej plamki na piersi, która też była i jest źle widziana, chociaż tolerowana. Również w czasach dawniejszych, nie przywiązywano tak dużego znaczenia do koloru oczów, jak dziś. Ciemne oczy bynajmniej nie były obowiązujące, jak obecnie, ani nawet pożądane. Jasne oczy

dość może nawet wypukłe nie były potępiane.

Mimo wszystko szkocki terrier w zasadzie był i jest zawsze poszukiwany ze względu na swój miły charakter i żywe usposobienie.

Ostatnie wymagania w stosunku do szkockiego terriera znalazły swój wyraz we wzorcu, przyjętym przez Szkocki Terrier Club, a który był ostatnio rozpatrywany i sprawdzony w r. 1933.

Według tego wzorca (standardu) nowoczesny Szkocki Terrier powinien odpowiadać następującym wymaganiom.

Ogólny wygląd. Szkocki terrier jest to krępy, mocno zbudowany piesek na krótkich nogach takiej wielkości, aby ta nie była mu przeszkodą w polowaniu w norach, czujny, aktywny, dający wrażenie znacznej siły w małym ciele. Głowa tego psa robi wrażenie długiej, zwłaszcza w części czołowej w stosunku do pyska. Piesek o sterczących do góry ostro zakończonych uszach, bystrych inteligentnych oczach, pokrytych szorstkim zwartym owłosieniem — robi wrażenie gotowego zawsze wykonać wszelkie nawet najtrudniejsze dlań zlecenie.

Głowa w stosunku do wielkości psa i przy zachowaniu odpowiedniej proporcji, powinna być długa. Długość czaszki pozwala na jej względną szerokość, jednakowoż robi wrażenie wąskiej. Czoło prawie płaskie, kości skułowe nie wystające. Mała, lecz wyraźna krawędź czołowa tuż nad oczami. Nos duży — przednia linia pyska od nosa ku podbrodziu cofnięta (ukośna). Oczy kształtu migdała o ciemno-bronzonej tęczówce, głęboko osadzone i dostatecznie od siebie oddalone. Zęby duże; siekacze górne szczelnie zachodzą na dolne (jak nożyczki, a nie jak szczypce). Uszy śpiczaste, stojące do góry, zgrabne, pokryte cienkim włosiem.

Przednia partia tułowia. Głowa osadzona na muskularnej, umiarkowanej długości, silnej szyi, wyłaniającej się z długiego pochylego obojczyka. Pierś dość szeroka i głęboko między nogami opuszczona, te zaś nie powinny odstawać w łokciach, a na-



Ch. Heather Realisation jeden z wybitniejszych szkockich terrierów w Anglii, własność znanej na cały świat hodowli R. i J. Chapman Glenboig Scotland.

tomiasz tworzyć w przedramieniu prostą linię i odznaczać się solidną kością, będąc zakończone stopą dużych rozmiarów, grubo podbitą.

Tułów o dobrze wysklepionych żebrach, spłaszczających się w kierunku kości mostkowej. Grzbiet stosunkowo krótki i bardzo muskularny. Naogół linia grzbietowa powinna być prosta; krzyż muskularny i głęboki, łączy tułów z zadem.

Zad uderzająco potężny w stosunku do wielkości psa. Duże i szerokie uda, muskularne, dobrze wygięte golenie. Piętki mocne, dobrze wygięte, nie zwrócone ani wewnątrz, ani na zewnątrz. Ogon umiarkowanej długości, gruby u nasady i zwężający się stopniowo ku końcowi, powinien nadawać równowagę figurze psa oraz winien być noszony do góry, prosto lub z małym zagięciem.

Wielkość: Idealnie zbudowany szkocki terrier, w kondycji wystawowej, winien ważyć od 17½ do 21 funta angielskiego.

Maść: czarna, szaro-bura, lub morenowata w różnych odcieniach.

Szerść. Owłosienie szkockiego terriera składa się z krótkiego i miękiego podszycia oraz gęstej, twardej szorstkiej sierści okrywy, co razem wzięwszy, tworzy pokrycie ochraniające od wszelkich wpływów atmosferycznych.

Ruchy. Mimo krótkich nóg szkocki terrier powinien być zwinny i ruchliwy. Ruchy powinien mieć harmonijne, nie skrępowane, ani w łopatce, ani w wiązaniach nóg tylnych.

Celem uzupełnienia danych, przytoczonych w wzorcu, opracowanym przez Klub Szkockiego terriera, pozwolę sobie podać kilka szczegółów, dotyczących tego psa według źródeł francuskich. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ogólny wygląd szkockiego terriera, znamionujący w stosunku do jego wielkości, dużą siłę i zwartość budowy. Głowę powinien nosić dumnie. Zad powinien mieć bardzo muskularny.

Wysokość psa w łęku powinna wynosić od 22½ do 30 cm.

Waga samca od 18 do 20 funtów ang. (mniej więcej 8—9 kg.); waga samicy od 16 do 18 funt. ang. (około 7—8 kg.).

Czaszkę powinien mieć terrier szkocki umiarkowanie długą, pokrytą sierścią krótką, twardą 1¾ cm. długości, lecz nie zupełnie płaską, gdyż guz potylicowy („stop”) daje się wyczuć.

Nozdrza powinny być czarne, szerokie, wydatne. **Zęby** mocne, szczęki dobrze zwarte.

Oczy małe, błyszczące, wgłębione o ciemno brunatnej tęczówce.

Uszy bardzo małe, proste lub półproste, aczkolwiek uszy proste są bardziej cennie.

Szyja krótka, masywna, muskularna.

Tułów średniej długości, raczej krótki niż długi; boki płaskie; pierś szeroka i dość głęboka.

Nogi proste, krótkie o silnej budowie. Uda bardzo muskularne; stopy silne, małe wypukłe, dobrze pokryte sierścią krótką, na przednich nogach szersze niż na zadnich.

Ogon nie obcinany, mierzący około 20 cm. noszony ku górze.

Maść szaro-żelazista, morengowata, czarna lub piaskowa. Biała plama bardzo nieznaczna na piersi może być dopuszczona.

Ocena w punktach.

Czaszka	7½
Nozdrza	7½
Oczy	5
Uszy	5
Szyja	5
Pierś	5
Tułów	15
Nogi i stopy	10
Podszycie	2½
Sierść	15
Figura	10
Maść	2½
Ogólny wygląd	10

Razem 100 punktów

Błędy dyskwalifikujące: Wysunięta górna lub dolna szczęka; jasne i duże, lub okrągłe oczy; duże, zaokrąglone, zwieszane lub mało owłosione uszy; nogi nawet lekko wygięte lub odstające łopatki; sierść kręcona, mięka lub brak podszycia; waga przekraczająca 9 kg.

Wśród **szampionów** w tej rasie, zasługują na uwagę: Ch. Splinter — protoplasta dzisiejszych psów; Ch. Rascal; Ch. Seafield Admiral; Ch. Bonaccord-Peggy; Ch. Camowen Laddie; Ch. Ems Chevalier; Ch. Bapton Norman; Ch. Lauriston Hero; Ch. Heather Necessity; Ch. Craigieburn Clinker; Ch. Bojar Rakkapill; Ch. Albourne Barty; Ch. Mosteshire of Rookes; Ch. Bonzo am Hohenwarte i in.

O pielęgnowaniu uwłosienia szkockiego terriera i przygotowaniu tego psa na wystawę

Moda na psy szorstkowłose sprawiła, że szkocki terrier zdobywa coraz większe zastrępy zwolenników. Aby jednak należycie prezentowały się te miłe pieski trzeba dbać wielce o ich uwłosienie. Do tego niezbędną jest szczotka o pochyłym, twardym włosiu, dająca możliwość zmiany natężenia szczotkowania w zależności od tego, w jakim kierunku psa się szczotkuje. Potrzebne też są dwa grzebienie stalowe — jeden rzadki, drugi gęsty, wreszcie rękawica skórzana do czyszczenia sierści, lub kawałek zamszu.

Zaleca się poddać gruntownemu porządkowaniu uwłosienie szkockiego terriera już w wieku sześciomiesięcznym. Porządkowanie to zwie się drymowaniem lub po prostu skubaniem włosa, które nadaje charakterystyczny wygląd psu. Sierść dojrziałą okrywy, usuwa się z głowy, tułowia, uszu i szyi, pozostawiając nietkniętą brodę oraz usuwając długi włos z wnętrza uszów, pozostawiając długi włos na brwi i przednich nogach. Usuwać włos można w drodze zwykłego wyskubywania, posługując się palcami wskazującym i wielkim. Istnieją też do skubania psów specjalne nożyki zębate, wyrabiane przez znane firmy produkujące karmy i narzędzia do pielęgnowania psów, jak Spratt's i inne. Oczywiście do skubania psów potrzebna jest pewna wprawa i odpowiednie wykszolenie.

U szczeniąt szkockich terrierów, bywa dużo włosa martwego w podszyciu, które trzeba wyczesywać. Codzienne szczotkowanie i czesanie nie tylko usuwa włos martwy, ale też pobudza skórę do produkowania włosa nowego na miejsce wypadłego. Nie trzeba dopuszczać, aby włos sam liniał, gdyż pies będzie wszędzie włos pozostawiał i brudził wokół. Trzeba więc stopniowo w drodze szczotkowania, czesania i skubania włos porządkować. W ostatnich czasach stosuje się również strzyżenie szkockich terrierów. Jest — to dozwolone, lecz ma wielu przeciwników. Ci ostatni twierdzą, że wskutek wielokrotnego strzyżenia sierść strzyżona, gdy odrasta i robi się dłuższa, zaczyna się zakręcać. Im częściej strzyże się psa, tym mocniej sierść się skręca, co jest nie do pomyślenia u szkockiego terriera. Po dobrym ostrzyżeniu pies może nawet dobrze wyglądać, choć łatwo rozpoznać po zakończeniu poszczególnych włosków, że pies był strzyżony, a nie skubany. Poza tym po ostrzyżeniu łatwo stwierdzić u psa trzy rodzaje sierści — pozostałość starej strzyżonej sierści, nową odrastającą, wreszcie podszycie.

Tylko w tym wypadku strzyżenie jest wskazane, gdy po wyskubaniu sierści na głowie pragnie się włos wyrównać.

Przez skubanie usuwa się stary włos okrywy, natomiast pozostawia podszycie. Nożyk przy skubaniu jest najpotrzebniejszy przy porządkowaniu łap i ogona, a także gdy pragniemy ostatecznie skorygować skubanie dokonane palcami.

Należy też zwrócić uwagę na jeden szczegół, że przez częste skubanie poprawić można psy o miększej sierści, gdyż w miarę częstego skubania sierść twardnieje. Samo skubanie sierści nie sprawia bólu zwierzęciu, gdyż sierść łatwo wyłazi i pies zachowuje się spokojnie, a nawet chętnie podaje się tym zabiegom.

Trzeba poza tym zadbać, aby sierść miała połysk. W tym celu należy po skubaniu wetrzeć dobrze magnezję, talk, lub inny środek, mający na celu pochłanianie tłuszczu i kurzu. W następstwie należy psa dobrze wyszczotkować, aby usunąć kompletnie ślady użytego proszku. Nie trzeba chyba dodawać, że przybory używane do porządkowania sierści powinny być zawsze czyste i utrzymywane w należytych porządku.

Zapyta niejeden, czy celem utrzymania szkockiego terriera w porządku nie należało by go często kąpać? Niestety kąpiel, która naogół jest bardzo korzystną dla zdrowia psa i czystości skóry tegoż, nie może być często stosowana u szkockiego terriera, gdyż powoduje zmiękczenie sierści, co znów jest wadą standartową u tego psa.

Pozostaje wreszcie ostatnie pytanie, jak przygotować szkockiego terriera na wystawę? Rzecz oczywista, że trzeba przestrzegać wskazówek wyżej podanych, umiejętnie go wyskubać przed wystawą, zaczynając to czynić na kilka tygodni przed wystawą, stopniowo korygując odrastający włos, szczotkować, odtłuścić włos, nadać najbardziej typowy wygląd psu, wreszcie nauczyć go dobrze chodzić na smyczy, nie bać się otoczenia i nie opuszczać ze strachu ogona, co często się u tych psów zdarza. Dobra prezentacja szkota — to połowa nagrody.

PEKIŃSKI PIESEK PAŁACOWY

Wszyscy lubimy psy, każda rasa ma swoich zwolenników, ale kto poznał pekińskie pałacowe pieski, będzie im wierny na zawsze. Pekinki królują w całym świecie, żadna rasa nie zdobyła sobie tyle sympatii. Rzecz mody — powie niejeden, ale czy moda trwa kiedykolwiek tak długo? Odpowiedź znajdziemy, patrząc w oczy pekiniek: oczy ich są pełne wyrazu, cała ich wschodnia mądrość odbija się w tych oczach tajemniczych, niezbadanych, patrzących ze zdziwieniem w świat.

Co do wyglądu i charakteru żadna rasa nie może im dorównać. Pekiński piesek zwraca uwagę swą niezwykle powierzchnością: jest on mały, krótki, zwięzły, o nóżkach grubych bardzo niskich, przy czym przednie są krótsze i krzywe, tak że piersiami prawie ziemi dotyka, a siedząc robi wrażenie kwadratu; żebra ma beczkowate i wielką głowę. Głowa o czole płaskim, oczach ogromnych, błyszczących, szeroko rozstawionych i krótkim nosku. Piesek pekiński powinien być przede wszystkim typowym, robiącym wrażenie poniekąd groteskowe. Chód jego jest wężowaty, wskutek krótkich nóg przednich wydaje się, patrząc na niego z przodu, jakby toczył przed sobą kulę, zagarniając ją pod siebie. Przy sądzeniu przede wszystkim należy zwracać uwagę na budowę i chód, po tym na włos, w końcu na długość noska.

Niezwykły jego wygląd rozbudza fantazję, co do jego pochodzenia, które okryte jest mgłą tajemniczości. Podobno w rzeczywistości psy te przybyły z Tybetu i były ofiarowane chińskiemu cesarzowi. Śliczna jest legenda o pochodzeniu pekiniek. Ah Cum, król lwów, zakochał się w małej małpce i zwrócił się do króla zwierząt, prosząc o zezwolenie na poślubienie ukochanej. Król zwierząt zgodził się na prośbę lwa, lecz uprzedził go, że utraci swą wielkość. Gdy i to nie zraziło lwa, król,

wzruszony jego stałością, pozostawił mu wszystkie jego cechy — prócz wielkości. I rzeczywiście: rasowy pekińczyk przypomina z powierzchowności lwa i zachował jego cechy charakterystyczne: królewską dostojność, poczucie godności osobistej, odwagę i umiejętność panowania nad otoczeniem, — małpeczka zaś dała mu w spadku zwinność, wesołość i figlarność.

Że pieski te mają w sobie tyle godności, że są samowolne i słuchają swego pana tylko z miłości — a nie z uległości, — nie jest to nic dziwnego, zważywszy, jakie życie prowadziły te pieski przez setki lat. Były one towarzyszami i ulubieńcami rodziny cesarskiej; asystowały przy wszystkich uroczystościach dworskich; były wprost ubóstwiane, stawiano na ich cześć świątynie i pomniki; karmiono je piersią kobiecą, aby posiadały rozum ludzki; miały niezliczoną ilość dozorców (podobno dwóch na jednego psa), którzy życiem odpowiadali za zdrowie swego pupila.

W starożytnych grobach (z r. 620 — 917) spotykamy rzeźby tych psów, olbrzymie ich posągi zdobią wejścia do świątyń i pałaców. Postacie tych piesków spotykamy w haftach, rzeźbach w drzewie, metalu, porcelanie, a wszędzie uwydatnia się typ ich — szeroka pierś, tułów lwa, krzywe nogi, duża głowa o ogromnych oczach i wesoło zakręcony ogonek. Dziś jeszcze znajdują się w Chinach czciciele psów w okolicy Foo-Chow; rysują oni postacie pekiniek na piasku i modlą się do nich.

Pekiński piesek jest bardzo miłym towarzyszem — swą inteligencją, przywiązaniem zdobywa sobie łatwo nasze serce. Śmiało możemy powiedzieć, że jest to „piesek o płaskim nosku i sercu ludzkim” („A crush-nose humanhearted dog” Browning).

Z. Vostrakowa.
Czerniejewo, pow. Gniezno.

O CHARAKTERZE PEKIŃCZYKA

Do około zagadnienia przybycia pekińczyków do Europy, osnuto cały szereg legend. Jedno nie ulega wątpliwości, że na kontynencie pekińczyki wtórnie rozpowszechniły się z Anglii. Posłuchajmy co na temat pierwszych importów orientalnych do Anglii pisze znana i ceniona hodowczyni pekińczyków p. Queenie Vurity Steele.

„Podaję tu krótkie streszczenie w jaki sposób pekińczyki trafiły do Anglii, nie wdając się w subtelności dotyczące Chin, ich władców oraz prawdopodobnych początków hodowli tej rasy.

Brakuje nam wszelkich wiadomości do roku 1860, kiedy admirał lord John Hay, wwiózł pierwsze psy tej rasy do Anglii. W roku 1900 major J. Gwynne z 23 pułku Strzelców Królewskich przywiózł jeszcze kilka pekińczyków.

Psy przywiezione w r. 1860 podobnie jak i w r. 1900 stanowiły własność królewską i pochodziły z pałacu cesarskiego w Pekinie. Nie były one absolutnie znane szerszemu ogółowi.

Wiele przypuszczeń odnośnie pochodzenia tej prastarej rasy wysnuć można na podstawie malowideł, książek, encyklopedii, zbiorów muzealnych i t. d. wszystko to jednak są przypuszczenia, które niestety nie dają się skontrolować i uzupełnić je można jedynie na podstawie wyobraźni.

Wielka ilość podań, których tematem jest pochodzenie tej prastarej rasy nie ma absolutnie żadnego uzasadnienia naukowego. Rasa, która już istniała setki lat była starannie i zazdrośnie strzeżona przez swych królewskich posiadaczy. Psy tej rasy były cenione i ubóstwiane do tego

stopnia, że w poszczególnych wypadkach do karmienia ich używano nawet ludzkich mamek.

W istocie są to psy bardzo miłe i posiadające specyficzny wdzięk, tak że trudno obcując z nimi nie podpaść pod ich urok i wpływ. Charakter pekińczyków podobnie jak i ich wygląd zewnętrzny odróżnia je całkowicie od innych psów.

W istocie nie ma innego psa małej rasy, któryby proporcjonalnie do swej wielkości posiadał taką objętość mózgu. Wschodni ten pies jest indywidualnością nie przeciętną, a w przywiązaniu jego dominują momenty szczeroci.

Niektórzy autorowie twierdzą, że pekińczyk potrafi być czarująco nieposłuszny. Tego uogólniać nie należałoby. Jak każda żywa istota znajduje się on pod przemożnym wpływem otoczenia; wpływ właścicieli występuje tu w tym samym mniejwięcej stopniu, co i w przypadku innych ras.

Psychika pekińczyka traktowanego obojętnie i wychowanego w psiarni różnić się będzie zasadniczo od mentalności pieska przebywającego stale w towarzystwie swoich gospodarzy. Wówczas ceni on towarzystwo ludzkie i odplaca im przywiązaniem.

Jeżeli chodzi o ogólny pogląd na psychikę pekińczyków to większość autorów i hodowców zgadza się na tym punkcie, iż są to psy posiadające w zasadzie dobre usposobienie. Odwaga, niezależność, pieszczołliwość i t. p. cechy charakteru pekińczyka składają się na kompleks, którego studjowanie przez lat przeszło dwadzieścia dało mi prawdziwą satysfakcję”.

Spolszczył S. W.

W związku ze szczenieniem się suczek rasy pekińskiej istnieje bardzo dużo niedociągnięć i przesądów, uważam za tym za rzecz bardzo pożyteczną podanie do wiadomości amatorów i hodowców cennych spostrzeżeń doświadczonej angielskiej hodowczyni tej rasy p. Doroty Slater:

Pomoc weterynaryjną uważa pani Slater za czynnik bardzo poważny. Wychodząc ze słusznego założenia, że suczka rasy o typowej mikromelji nie może się oszczenić prawidłowo bez pomocy ludzkiej, doświadczonym hodowcom poleca własnoręcznie odebrać miot, niedoświadczonym wezwać dobrego lekarza weterynarii położnika, który za nich to wykona.

Oznaki szczenienia się są bardzo charakterystyczne, a zaobserwowanie ich we właściwym czasie ma decydujący wpływ na cały przebieg porodu. Okres ciąży trwa przeciętnie sześćdziesiąt dwa do sześćdziesięciu trzech dni, niemniej miot urodzić się może o 1 do 2 dni wcześniej lub później. Szczęnięta urodzone przed 57-ym dniem ciąży rzadko kiedy pozostają przy życiu. W każdym razie poczynając od 58-go dnia należy mieć wszystko przygotowane a suka powinna pozostawać pod stałą obserwacją. Na tydzień przed 59-ym dniem ciąży należy suczkę umieścić w tym miejscu gdzie będzie się odbywał poród. Lokum to musi być spokojne i bezwzględnie oddzielone od pomieszczenia innych psów. Poślanie powinna się składać z niewysokiej skrzynki (o boku takim aby wchodzenie do niej nie sprawiało suce specjalnych trudności) wyłożonej dopasowaną poduszką albo materacykiem wypchanym sianem lub wełną drzewną. Na to kładziemy ciepły koc, którym boki skrzynki muszą być również wyłożone do wysokości ciała leżącej suki. Szczęnięta bowiem wymagają bardzo dużo ciepła i bezwzględnie muszą być zabezpieczone od przeciągów. Ze względów higienicznych poślanie powinno być wyłożone białym łatwo piorącym się prze-

ścieradłem. Dla suk specjalnie niespokojnych używa się klatek porodowych wysokich zaopatrzonych w ruchome osiatkowane wieko. Klatki takie mają w jednej ze ścian drewnianych otwór dla przedostawania się suki; otwór ten musi być umieszczony na takiej wysokości nad podłogą aby suka mogła przechodzić, a szczenięta były zabezpieczone przed wypadaniem. Zdrowe szczenięta pekinczyków są zazwyczaj bardzo przedsiębiorcze i ruchliwe.

Na czas porodu trzeba mieć przyszykowane zapasowe prześcieradła, ręczniki, butelkę z gorącą wodą, sporo papierów, sterylizowane nożyczki i butelkę środka odkażającego. Nie potrzebujemy dodawać że prześcieradła i ręczniki muszą być bezwzględnie czyste i świeże.

Osoba doglądająca suki powinna spać w tym samym pokoju gdyż bardzo często zdarza się że poród następuje w nocy lub wczesnym rankiem.

O nadchodzącym czasie porodu suka najczęściej zaalarmuje sama. Zaczyna się ona bowiem kręcić ustawicznie i drapać poślanie. Podobne objawy występują niejednokrotnie na 24 godziny przed porodem, najczęściej jednak towarzyszą samemu porodowi.

Bezpośrednimi objawami zbliżającego się porodu są: opuchnięcie narządów rozrodczych oraz wydzielanie przez nie śluzu. Laktacja rozpoczyna się bardzo często już na kilka dni przed oszczenieniem się, niejednokrotnie zaczyna się dopiero po urodzeniu pierwszego szczenięcia.

Pierwsze szczenię rodzi się zazwyczaj po upływie 1 do 4 godzin od wystąpienia pierwszych bólów porodowych. Siła skurczów jest cechą zupełnie indywidualną. O ile po upływie 6 do 7-miu godzin od wystąpienia pierwszych bólów szczenię się nie pojawia, należy bezwzględnie zwrócić się do doświadczonego lekarza weterynarii gdyż mogą istnieć poważne przeszkody utrudniające poród. Mogą to być przyczy-

ny następujące: anormalna budowa suki, nieprawidłowe położenie szczenięcia, zbyt duży jego wzrost i t. d. Często szczenięta pekińczyki rodzą się naprzód zadem. Wówczas poród jest utrudniony gdyż zatrzymuje się wielka głowa. Noworodki bardzo często mają różowe noski, co ich bynajmniej nie dyskwalifikuje, gdyż nabierają one najczęściej już po kilku dniach właściwego pigmentu.

Pomoc przy porodzie jest bezwzględnie potrzebna, gdyż szczenięta rodzą się w łożysku połączonym z pępowiną. W wypadku rodzenia się szczeniąt naprzód zadem poród trwa dłużej a pomoc polega na delikatnym pociąganiu szczenięcia. Najlepiej kciuk i palec wskazujący oprzeć na ramionach szczenięcia i delikatnie je wyciągać. Palce najlepiej okręcić kawałkiem flaneli ażeby zapobiec ślizganiu się. Natychmiast po urodzeniu szczenięcia błonę, w której się znajduje, należy przeciąć, aby umożliwić mu oddychanie. Następnie ściągamy ją z tułowia, a pępowinę przecinamy mniej więcej w odległości 3-ch cali od tułowia. Zanim sznur pępowinowy przetniemy, należy trzymając noworodka w ręku pozwolić mu na wykonanie kilku samodzielnych oddechów. Zbyt krótko obcięta pępowina może wskutek zbyt długiego upływu krwi stać się przyczyną śmierci szczenięcia. Zabieg obcinania pępowiny najlepiej wykonywać nad papierami, w które zawijamy resztki i natychmiast palimy.

Pierwszy poród jest dla suki niesłychanym wstrząsem. Najczęściej przez dłuższy czas suka nie zwraca uwagi na pierwotne szczenię. Należy je za tym wysuszyć wycierając dokładnie ręcznikami przy ciepłym piecu, aby pobudzić obieg krwi i sprowokować szczenię do krzyku. Znamionuje to, iż płuca pracują normalnie.

Sztuczne oddychanie stosujemy w wypadku, gdy świeżo urodzone szczenię robi wrażenie martwego. Kładziemy je wówczas na wznak poruszając jego przednimi łapkami w górę i w dół oraz rozcierając szczenię jednocześnie. Gdy młoda suka nie troszczy się o szczeniaka nie należy się tym przejmować, lecz owinąć go w suchą koł-

derkę i położyć na nakrytej butelce z gorącą wodą. W międzyczasie można odbierać następne szczenię, gdyż noworodki mogą przez kilka godzin pozostawać bez pokarmu. Z chwilą kiedy urodziły się już wszystkie szczenięta najczęściej suka zaczyna się o nie niepokoić i doglądać je. Wówczas trzeba szczenięta podosadzać do sutków a sukę napoić. Po nassaniu się szczeniąt należy sukę, z chwilą kiedy tylko się uspokoi, pozostawić samą aby zasnęła.

Niebezpieczeństwo przy porodzie polega na możliwości zakażenia przypałogowego. Niejednokrotnie zdarza się iż łożysko nie wychodzi razem ze szczeniakiem; trzeba wówczas zaobserwować czy zostało ono wogóle wydalone. W razie gdyby pozostało należy wezwać lekarza weterynarii przed upływem 12 godzin. Suka powinna być trzymana na ściślejszej diecie. Gdy jednak okaże się, że łożyska wszystkie zostały wydalone, wówczas suce choćby zaraz po porodzie można dać siekanego mięsa. Nakarmienie po porodzie, zwłaszcza dla suk młodych, jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi. Ponieważ, jak mówiliśmy wyżej, młode suczki są przy pierwszym porodzie całkowicie wytracone z równowagi jest to metoda ułatwiająca im pogodzenie się z faktem istnienia szczeniaków. Wogóle opieka nad suką w tym bardzo ważnym w jej życiu okresie decydująco wpływa na samopoczucie suki oraz stosunek jej do potomstwa.

Młoda suczka często zdecydowanie ucieka i boi się noworodków; czasami nie pozwala im ssać. Przyczyną tego stanu rzeczy może być albo rostrój nerwowy albo też schorzenie sutków. Suka warcząca na szczenięta, które zabierają się do ssania, wskazuje na to, iż sutki jej są obolałe, uszkodzone lub też na którymś z nich formuje się wrzód. W tym wypadku trudno się obyć bez pomocy lekarza weterynarii. Jeżeli jednak okaże się, że przy lekkim naciśnięciu z sutka pokarm wydziela się z łatwością, wówczas przyczyną zachowania suki są bezwzględnie nerwy. Woda anyżowa, przygotowana w aptece w proporcji stosownej do wielkości suczki, zadawana

w ilości jednej łyżeczki od herbaty co godzinę, oraz wcierania w skórę szczeniaków działa uspakajająco. Szczenięta przystawiamy co dwie godziny na 15 minut, a następnie zabieramy do małego wygrzanego koszyczka. Za każdym razem przystawiając małe trzeba dać suczce odrobinę ulubionego jej przysmaku, wówczas nabierze ona z łatwością przekonania do potomstwa.

Dobre matki są to najczęściej suki, które odznaczają się wielką mlecznością. Poгляд ten bardzo rozpowszechniony, w praktyce hodowlanej znajduje doskonałe uzasadnienie. Większość pekinek jest właśnie dobrymi matkami opiekującymi się swym potomstwem wydatnie niemal od chwili urodzenia. Bywa jednak, że suka nie ma pokarmu i wówczas nie jest zbyt łatwo natychmiast znaleźć mamkę. Jeżeli jest to kwestja tylko kilku dni, wówczas umiejętne starania są w stanie wszystko naprawić. Suka na mamkę powinna być z pokarmem w tym samym wieku, co matka szczeniaków lub młodszym. Suki, które się dużo dawniej szczeniły, na mamki dla noworodków nie nadają się.

Kwasy w pokarmie suki są przyczyną ustawicznego krzyku szczeniaków O ile

szczenięta głośno piszczą przez pierwsze 12 godzin po urodzeniu jest to zjawisko zupełnie normalne, jeżeli natomiast stan ten trwa dłużej, przyczyny szukać należy w nadkwaśności pokarmu. Najprostszym sposobem przeciwdziałania temu jest zadawanie rozpuszczonego w wodzie do picia dwuwęglanu sodu w proporcji jednej łyżeczki od herbaty na pół litra wody. Poidło to można dawać suce przez cały okres karmienia a nawet już przez ostatnie dwa tygodnie ciąży. W wypadkach kiedy szczeniąt jest bardzo mało, a laktacja obfita suczkę należy karmić bardzo pożywnie lecz w małych ilościach. W wypadku kiedy sytuacja przedstawia się odwrotnie karmić należy treściwie i obficie. Podstawową dawką dla karmiącej suczki stanowi dziennie 50 gr. mięsa (najlepiej surowego) oraz proporcjonalna ilość pokarmów mącznych i mleka. Normę tę należy powiększać w zależności od wieku i ilości szczeniąt. Doskonale rezultaty daje stosowanie preparatu mlecznego Martins'a. W istocie suki karmiące w ten sposób nigdy nie wytwarzają nadmiaru kwasów w pokarmie, a szczenięta ich chowają się doskonale.

S. W.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH

„Dzień Psa“ na placu Targów Wschodnich we Lwowie

Oddział lwowski Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych urządził dnia 20-ego września 1936 r. pokaz psów rasowych, który nazwał „Dniem Psa”. Nazwa ta była tym uzasadniona, że nie była to wystawa psów w klatkach czy boksach, lecz każdy wystawca mógł trzymać swego pupila na wolnym powietrzu przez cały czas pokazu przy sobie, a tylko wedle ras przeprowadzano okazy przed kolegium sędziów, którzy stosownie do wyniku badania ozdabiali odznaczone egzemplarze kokardami czerwonymi, zielonymi, niebie-

skimi lub brązowymi według powszechnie już przyjętej klasyfikacji: doskonały, bardzo dobry, dobry i dostateczny. Równocześnie wygotowywano dyplomy Związku i doręczano je właścicielom.

Każdy pies nosił przy obroży numerki, odpowiadający numerowi w katalogu dla orjentacji publiczności, która podczas defilady psów miała możliwość zaznajomienia się z rodzajem rasy psa i adresem jego hodowcy i wystawcy.

Ten sposób pokazu okazał się zarówno dla psów, jako też i dla ich wystawców

bardzo dogodny i sympatyczny, miał jednak tę ujemną stronę, że nie dawał możliwości dokładnego przypatrzenia się okazom a przy braku dyscypliny naszej publiczności, utrudniał pracę komisji sędziowskich.

W skład komisji oceniającej psy wchodził, obok miejscowych sędziów, którymi byli: Prezes Oddziału Albert Mniszek, General Walery Maryański, Irena Moraczewska i inż. Tadeusz Sroczyński, jako przedstawiciel Centrali Związku, znany kinolog i znakomity rutynowany znawca psów p. Maurycy Trybulski., Prezes Polskiego Związku Hodowców Psów w Warszawie. Drugi znawca, uproszony przez Zarząd Oddziału z powodu nieprzewidzianej przeszkody, nie mógł przybyć.

Psów na pokazie zgłoszonych było 156 sztuk, a według opinii p. Prezesa Trybulskiego, materiał wystawiony był w najważniejszej części doskonały, tak, że Lwów oraz Małopolska Wschodnia, także i pod tym względem zajęła zaszczytne miejsce.

Wyniki oceny Komisji Sędziowskich były następujące:

I. PSY MYŚLIWSKIE.

PSY LEGAWE.

Olszewskiego Michała ze Lwowa — pies — „Tur” gryfon — doskonały.

Sykory Antoniego z Białkowic — pies — „Dar” — krótkowłosey niem. wyżeł, doskonały.

Por. Rzewuskiego Leona ze Lwowa — pies — „Dżek” — krótkowłosey niem., b. dobry.

Dr. Sander Alfreda ze Lwowa — pies — „Aras” — setter angielski, b. dobry.

Prof. Gajewskiego Stefana ze Lwowa — pies — „As” — krótkowłosey niem., dobry.

Klimowicza Antoniego ze Lwowa — suka — „Kora” — krótkowłosey niem., dobra.

SPANIELE.

Jasińskiego Kazimierza z Zimnej-Wody — suka — „Monak” — brązowo-biała, b. dobra.

Konsula rumuńskiego Poppesko ze Lwowa — pies — „Szli” — brązowo biały, b. dobry.

Mięsowiczowej Wandy ze Lwowa — suczka — „Bessie” — czarno biała, dobra.

JAMNIKI.

Endowej Joanny ze Lwowa — pies — „Niki” — brązowy długowłosey, doskonały.

Inż. Mogilnickiego Antoniego z Dobrohostawu k. Stebnika — suka — „Brunhilda” — krótkowłosa, czarn. podpalana, b. dobra.

Szcześniewskiego Stefana ze Świdnika k. Lublina — pies — „Żoko” — szorstkowłosey czarny podpalany, b. dobry.

Pstartowej Alicji ze Lwowa — suka „Toffi” — czarna podp., dobra.

Lewinsohna I. ze Lwowa — pies — „Lusik” — długowłosey brązowy, dostat.

PSY GOŃCZE.

Inż. Mogilnickiego Antoniego z Dobrohostawu k. Stebnika — suka — „Silwa” — importowana, żółto czerwona, b. dobra.

Inż. Mogilnickiego Antoniego z Dobrohostawu k. Stebnika — pies — „Dunaj” — własnej hodowli, dobry.

FOXTERRIERY.

Hodowli „Poliemia” Greta Syropowej z Warszawy — suka — „Renaissance” — ostrowłosa, białoczarno bronz., doskonała.

Buchstaba Henryka ze Lwowa — pies — „Wateau Tick” — białe czarne, doskonały.

Krosińskiego Gabryela ze Lwowa — pies — „Nurmi Lahnerhoff” — białe brązowe z czarnym, b. dobry.

Mjra dr. Harlanda Henryka ze Lwowa — pies „Kinegetic Perfection” — białe brązowe czarne, b. dobry.

Hodowli „Poliemia” Greta Syropowej z Warszawy — suka — „Colomby of City” — białe czarna z żółtym lebkciem, b. dobra.

Hodowli „Poliemia” Greta Syropowej z Warszawy — suka — „Excellants Erzei” — biała czarno bronz., b. dobra.

Sobolewskiej Marji ze Lwowa — pies — „Wateau Filip” — białe czarno rudy, b. dobry.

Artztowej (Jampolskiej) Ady ze Lwowa — suczka — „Gaby-Alma” — białe czarna brązowa, b. dobra.

Marskiej Jadwigi ze Lwowa — pies — „Charlie” — białe żółte, b. dobry.

Dr. Jasińskiego Michała ze Lwowa — suka — „Lolka” — biała w czarne łaty, b. dobra.

Huberównej Marji ze Lwowa — pies — „Calkiem Papcio Sas” — białe brązowy, dobry.

Połturakowej Elżbiety ze Lwowa — suka — „Blondinette” — cała biała, dobra.

Triczlerówny Xenii z Borysławia — suka — „Kera v. Ilmgarten” — biała brązowo czarna, dobra.

Wiedman Janiny ze Lwowa — pies — „Terry” biały brązowo czarny, dobry.

Inż. Sroczyńskiego Tadeusza ze Lwowa — pies „Gong” — biały czarno żółty, dostateczny.

Klisieckiego Andrzeja — pies — „Ituś” — biały, dostateczny.

CHARTY.

Triczlerowej Lubow z Borysławia — pies — „Grom Kazbek” — czarny, doskonały.

Triczlerowej Lubow z Borysławia — pies — „Giljak Wergei” — biały brązowo czarny, b. dobry.

Kossowskiego Stanisława, Starosty z Jaworowa — pies — „As” — czarny, b. dobry.

Gdy rzucimy okiem na ten dział — inresujący, najbardziej myśliwych — to zwróci naszą uwagę bardzo ubogi stan legawców. Jakkolwiek w pełni będący sezon myśliwski na kury, przepiórki i kaczki, wstrzymał wielu właścicieli dobrych okazów od zgłoszenia swych psów na pokaz — to jednak ciągle zapytywania myśliwych o legawce i klasa tego cośmy na pokazie widzieli — wskazują, że wojna światowa wyniszczyła prawie zupełnie dobry w Małopolsce przedwojenny stan legawców, zasilany łatwo psami głośnych hodowli Czech, Austrii i Niemiec. Na tym polu, mimo upływu przeszło lat dwudziestu mało zrobiliśmy. Gdy w zachodnich i środkowych województwach, widzieliśmy i czytamy o doskonałym już stanie — w pierwszych, legawych krótko i szorstko włosych a w drugich pointerów, które zaszczytnie wyróżnił rzeczoznawca berliński p. Marr, — to u nas we Lwowie na trzech wystawach psów z ostatnich czasów, nie możemy stwierdzić jakiegokolwiek poprawy, ani zanotować żadnej poważnej choćby amatorskiej hodowli legawców. To też grono sędziów, kierując się raczej dążeniem do wskazania okazów zdalnych do hodowli i do zachęcenia wystawców, do hodowli dobrych psów, odznaczyła przedstawione okazy, jak wyżej podano, przyznając nadto za hodowlę p. Olszewskiemu ze Lwowa, który obok swego doskonałego griffona, zaprodukował dobrze się zapowiadające tegoż potomstwo — medal złoty — niejako dla zachęty do kontynuowania hodowli, do której prowadzenia posiada wszelkie warunki.

Chaotycznie przedstawia się hodowla spanieli i jamników. Co do pierwszych, to nie zjawiał się doskonały ich hodowca hr. Seweryn Brunicki z Dubanowic a wśród drugich zabrakło znanego hodowcy jamników p. Patraszewskiego. W obu tych rasach widzieliśmy dobre okazy a słyszeliśmy tylko zapewnienia o zamierzonej ho-

dowli. Asystent medycyny weterynaryjnej działu hodowlanego Kazimierz Jasiński zaprodukował b. dobrą sukę spanielkę, a mając doskonale warunki w Zimnej-Wodzie i chyba najlepszą kwalifikację do hodowli, otrzymał medal brązowy.

Osobnego omówienia wymagają gończe — dzikarze inż. Mogilnickiego Antoniego z Dobrohostawu k. Stebnika. Otóż nabył on od jednego z nafciarzy w pobliskim Borysławiu importowaną sukę gończą żółto-czerwoną, na której się zaraz poznali sędziowie i którą zakwalifikowali jako b. dobrą. Chodziło o dalszą hodowlę. Sukę pokrył w braku innego, niezbyt typowy, lecz wykazujący doskonale walory łowieckie, pies znanego myśliwego dr. Ruczki. Z rzutu zachował sobie inż. Mogilnicki psa najpodobniejszego do matki: „Dunaja”, którego oczywiście sędziowie z powodu małych błędów w budowie głowy i za wysokiego wzrostu, zakwalifikowali tylko jako dobrego. Inż. Mogilnicki zastosował chów wsobny i uzyskał doskonale potomstwo, jak świadczą poświadczenia nabywców myśliwych, z pośród którego zgłosił do pokazu suczkę „Szpilkę” tej samej budowy co matka i tej samej maści, której jednak na pokaz nie dowiózł, gdyż tak, jak i jej rodzeństwo skwapliwie mu ją zabrali koledzy myśliwi. Z pośród sześciorga potomstwa „Silwy”, wszystkie są w posiadaniu myśliwych polujących na dziki i potomstwo to zapowiada się doskonale.

O ile nam wiadomo w całych Karpatach, jak są długie i szerokie, nie ma obecnie dobrych, rasowych psów gończych dzikarzy. Trafi się czasem dobry dzikarz, zwyczajny kundel, co jest jednak rzeczą przypadku. Dlatego usiłowania inż. Mogilnickiego, regeneracji, niegdyś sławnych naszych dzikarzy — ogarów karpaccich, tak nam tam potrzebnych, zasługują na gorące uznanie i dlatego psy tego hodowcy zostały nagrodzone srebrnym medalem.

„Silwa” i „Dunaj” muszą być wpisane do wstępnej księgi rodowodowej Pol. Związku Hod. Psów Ras., ten ostatni za dyspensą, gdyż uznano go tylko za dobrego.

II. PSY DO STRÓŻOWANIA I OBRONY.

OWCZARKI ALZACKIE.

Na czoło działu tego wysuwają się owczarki alzackie — powszechnie znane pod nazwą wilczurów, chowane i tresowane w Zakładzie tresury psów służbowych Straży Granicznej w Rawie Ruskiej. Wszystkie okazy Straży Granicznej przedstawiały się znakomicie. Były to psy młode, które właśnie kończą kurs tresury, a przy pokazach odznaczały się już wysoką inteligencją i wykazały ogromny spryt, przywiązanie do swego przodownika i nadzwyczajną ciętość przy chwytaaniu i przetrzymywaniu wroga.

Jak świadczy katalog, były one przy nakładzie dużej zapobiegliwości i zasobie gruntownego znawstwa, bądź zakupywane po całej Polsce, bądź też już wyprodukowane we własnej hodowli. Świadczy to chlubnie o działalności Zakładu tresury psów Straży Granicznej, pod kierownictwem komisarza S. G. p. Kazimierza Jurkowskiego. Jemu też, jakoteż całemu zespołowi składa Zarząd Oddziału na tym miejscu serdeczną podziękę za urozmaicenie „Dnia Psa” ciekawymi pokazami tresury, żywo oklaskiwanymi przez publiczność.

Ocena tych psów przez komisję sędziowską była następująca:

Owczarki alzackie: pies „Gajar” — doskonały, suka „Fryna” — b. dobra, suka „Eblis” — b. dobra, pies „Grand” — b. dobry, pies „Gagat” — b. dobry, pies „Gazda” — b. dobry, pies „Granat” — dobry, pies „Graf” — dobry, suka „Gejsza” — dobra, pies „Gbur” — dobry, suka „Gracja” — dobra, suka „Fala” — dostateczna.

Na wzmiankę zasługują **dogi**: p. Edwarda Hinela z Warszawy pies „Baszkir” — płowy — dostateczny i Władysława Jagiellnickiego ze Lwowa pies — „Rolf” biały w czarne centki — dostateczny.

OWCZARKI PODHALAŃSKIE.

Dużą ozdobą „Dnia Psa” były owczarki podhalańskie, zwane także polskimi.

Wyczerpujące studjum o tych psach, pióra Sylwestra Stachiewicza ukazało się w Nr. 1 kwartalnika Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych, do którego odsyłamy interesujących się tą hodowlą. Tu tylko przypominamy, że jest to pies polski — znakomity jako stróż i towarzysz człowieka, który powinien wyrugować nasze kundle jako pies łańcuchowy. Wszak motto „Dnia Psa” było: „W polskim domu — polski pies”.

Co do hodowli psów tej rasy możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, gdyż zapoczątkowana przez Braci Podlipowskich w Poroninie, p. Sokołowskiego i Szymkiewicza w Nowym Targu i przez ś. p. Stanisława Lewandowskiego we Lwowie, znalazła oddźwięk w Małopolsce u hodowców tej miary jak p. Marja Lewandowska, jej córka p. Irena Moraczewska ze Lwowa i Marja z Gayerów Zbrożkowa z Rudek, p. Goyska w Rzeszowie, których okazy rozchodzą się po całej Polsce.

Wszystkie owczarki polskie, które znalazły się na pokazie, zaszczytnie odznaczono i tak: „**Tutny**” pies ś.p. Stanisława Lewandowskiego — b. dobry, „**Csibi z Ropienki**” suka p. Ireny Moraczewskiej ze Lwowa — dobra, „**Smok z Ropienki**” pies p. Jerzego Pokornego — b. dobry, „**Barry**” pies p. Marji Zbrożkowej — dobry, „**Tatra**” suka p. Józefa Koziola — dobra.

W tym miejscu wspomnieć należy o psach uważanych zagranicą, jako najlepsze stróże t. j. o **airedele-terierach**, które są u nas mało znane. W ostatnim dniu, zgłosiła parę tych psów p. hr. Jabłonowska z Dobrzan i można je było oglądać na defiladzie „Dnia Psa”. Oba psy uznano za dobre i mamy nadzieję, że zapoczątkowana ta hodowla znanych miłośników psów i koni, wykaże się w przyszłości korzystnymi rezultatami.

Z dalszych psów tego działu, otrzymała suka „**Aza**” — doberman - pinczer Stanisława Pawluka kwalifikację dobrą, Dr. Aleksandra Patejdłta ze Lwowa suka „**Mopa**” — boxer, kwalifikację dobrą i p.

Krystyny Krajewskiej pies — Bernardyn kwalifikację dobrą.

Jako psy stanowiące przejście od psów do stróżowania do pokojowych odznaczono **buldogi francuskie** następująco: Janiny Rospondówny ze Lwowa pies — „**Ali**” — myszaty b. dobry, Wiktora Mirnego z Warszawy suka — „**Csibi**” — biała z czarnym — dobra, Dr. Karola Atlasa ze Lwowa pies — „**Bil**” — czarny prążkowany — dobry, i Józefy Fuchs Łuczyńskiej ze Stanisławowa pies — „**Dżok**” czarny prążkowany — dobry.

III. PSY POKOJOWE.

Przejściem znów od psów myśliwskich i do stróżowania, do psów pokojowych, są terriery, które za granicą są używane do polowania jako gończe, a są przy tym doskonałymi stróżami i ciętymi obrońcami, jak również jako nad wyraz estetyczne, w linii oryginalne a obecnie najmodniejsze, stanowią wdzięczną ozdobę pokoju. Z tej rasy były na pokazie reprezentowane dwie odmiany, mianowicie: **szkockie terriery**, małe, czarne o pysku młotkowatym a sierści szorstkiej długiej i **kerry-blue-terriery** niebieskie terriery-wyższe, popielato czarne, stąd wpadające w kolor niebieski, o sierści miękkiej, kędzierzawej. Odznaczone zostały: „**Poliemia**” p. Greta Syropowej z Warszawy, pies „**Jolly Boy am Hohenwarth**” — szkocki terrier — czarny — doskonały. Lubow Triczlerowej z Borysławia, pies „**Bachus v. Harz**” czarny b. dobry. Stefana Wiktora z Załuża, pies „**Altesse Loppek**” czarny z brązowym włosiem, dobry oraz tegoż suka „**Josefine Backer**” b. dobra. Również hodowli p. Wiktora „**Negus**” — wystawiony przez p. Dr. Halperma ze Lwowa otrzymał kwalifikację dostateczną, a wreszcie p. Prof. Janiny Arctowej ze Lwowa suka — „**Bristane Judith**” — dostateczną.

Z kerry blue terrierów, odznaczono p. Lili Laskownickiej ze Lwowa sukę „**Carmen of Poliemia**” — niebieska — z kwalifikacją b. dobrą i hodowli „**Poliemia**” G. Syropowej z Warszawy — „**Bianca of Poliema**” z kwalifikacją b. dobrą.

PEKIŃCZYKI.

Do szczególnie ulubionych psów pokojowych, należą pekińczyki pałacowe. Niedgdyś chowane wyłącznie w pałacach mikadów chińskich, wśród zamieszek wojennych zdobyte przez Anglików i w Anglii rozpowszechnione, są dotychczasajdroższymi psami pokojowymi i z powodu swej delikatnej natury, bardzo trudnymi do hodowli. Ich hodowlą zajmuje się z całym poświęceniem się p. Maria Zbrożkowa w Rudkach, za co też odznaczoną została medalem srebrnym. Pieski jej wzbudziły zachwyt publiczności podczas defilady i zostały odznaczone: suczka „**Chin-Wutip of Cathay**” — doskonała, piesek „**Chin Chow of Cathay**” — doskonały, suczka „**Baby of Cathay**” b. dobra, piesek „**Chin Yen of White Cottage**” — b. dobry, suczka „**Bah Shing of White Cottage**” b. dobra.

Pokrewne pekińczykom, również podobaly się **japończyki** z których suczka „**Ditta**” p. Tili Grobowej ze Lwowa uznana została za b. dobrą, tejże piesek „**Joni**” za dobrego, a Dr. Jakóba Groba piesek „**Pecky**” za b. dobrego.

RATLERKI.

Szczególną uwagę, zwróciły na siebie przepiękne pokojowe ratlerki Mgr. Tadeusza Zawistowskiego ze Lwowa, który z prawdziwym amatorsstwem hodowlą tych piesków się zajmuje i już doprowadził do pięknych rezultatów. Przedstawił on piękną kolekcję tych piesków, za których hodowlę otrzymał medal brązowy. Odznaczone zostały: „**Negus**” jako doskonały, „**Figa**”, b. dobra, „**Csibi**”, b. dobra, „**Mrówca**” b. dobra, „**Csibus**”, b. dobry.

Wreszcie odznaczono: Sealyhamterriera hodowli „**Poliemii**” p. G. Syropowej z Warszawy suczkę — „**Dixie v. Hohenwarth**”, jako doskonałą, **pucla** p. Kazimierza Rożanowskiego ze Lwowa suczkę — „**Renę**”, jako dobrą i wreszcie **grifonika brukselski** „**Betto**” jako dostatecznego.

Pogoda dopisała w całej pełni. Był to jeden z ostatnich dni letnich, które publiczność mogła spędzić wśród najlepszych przyjaciół człowieka. Jakkolwiek reklama

była b. słaba, publiczności zebrało się przeszło 3000 osób. Z powodu spóźnionej pory, nie mógł się już odbyć zapowiadany w programie plebiscyt na najpiękniejszego psy. Zgodnie z programem spędzili wystawcy, hodowcy i miłośnicy psa, wieczór przy wspólnej kolacji na placu Targów,

gdzie przy miłej pogadance, zakończono ten udały dzień.

Oddział lwowski P. Z. H. P. R. ma to zadowolenie, że pierwszy jego występ na terenie Małopolski udał się i prosi o poparcie jego pracy.

Al. Ulm.

Lwów.

Sekretarz Oddziału.

Przydomki hodowli psów zarejestrowanych w Polskim Związku Hodowców Psów Rasowych

Trening. Hodowla amatorska pointerów angielskich Mag. Jana Zienkowskiego w Nowym Mieście n/Pilicą.

Bolmil. Hodowla pointerów angielskich Bolesława Milewskiego w Warszawie.

Semper. Hodowla pointerów angielskich Antoniego Kalickiego, p. Parczew - Apteka.

...z **Ząbek.** Hodowla setterów angielskich Kazimierza Radowieckiego, Ząbki p/Warszawą.

Kalinowiec. Hodowla dogów St. Sopezyka w Kalinowcu p. Żabieniec.

D'Ansta. Hodowla amatorska buldogów francuskich Anieli i Sylwestra Stachiewiczów. Warszawa, ul. Nowy Świat 57 m. 24.

Soria - Moria. Hodowla foxterierów szorstkowłosych M. K. Bręda w Warszawie, ul. Mickiewicza 8.

Abeni. Hodowla foxterierów szorstkowłosych Anny Benisławskiej w Warszawie, ul. Rozbrat 34 m. 18.

Kojec Ogrodu Klasztornego. Hodowla dobermanów J. Borkowskiego w Nowem (Pomorze).

Kojec Sarmatia. Hodowla psów rasowych Marcina Reibe Nowawieś p. Dąbrowa k. Mogiła.

Tazar. Amatorska hodowla pekińczyków Tatjany Zarzeckiej-Loban. Piastów, dom własny.

Igar. Hodowla amatorska pekińczyków Igi Raciborskiej w Częstochowie.

Marcza. Hodowla amatorska psów pekińczyków. Marji Czaplńskiej w Gdyni „Café Bałtyk”.

Dżungla. Hodowla dogów Niny Magierowej w Swarzędziu ul. Dworcowa 9a.

Vertex. Hodowla irlandzkich setterów Inż. Z. Krotkiewskiego w Warszawie, ul. Filtrowa 81 m. 37.

Sas. Hodowla foxterierów szorstkowłosych Anny i Gabriela Sas-Krosińskich. Lwów, ul. 29 Listopada 45.

Sparta. Hodowla dogów Włodzimierza Strzyżewskiego w Kraszewicach pow. Wieluń.

Alkiel. Hodowla amatorska psów bernardyńskich Aleksandra Kiepińskiego. Bydgoszcz, ul. Leszczyńskiego 32.

Maszyce. Hodowla airedale-terierów oraz irlandzkich terierów (Irish-terierów) w Maszycach p. Ojców.

Poliemia. Hodowla psów Greta Syropowej w Warszawie, ul. Filtrowa 83.

Hodowla w Chojnowie. Hodowla jamników Eugeniusza Pacyny w Chojnowie, p. Piaseczno k/Warszawy.

Stama. Hodowla piesków pekińskich Marji Sokółskiej Warszawa, ul. Hoża 62 m. 15.

Lwa. Hodowla psów rasowych ks. Izabelli Radziwiłłowej w Mańkiewiczach p. Stolin.

Wielkopolanka. Hodowla psów rasowych J. Dembińskiej w Dubnie.

Emtar. Hodowla airedale-terierów hr. Marii Tarnowskiej w Zaklikowie.

Vistulin. Hodowla pekińczyków Gustawy Wiślickiej, Warszawa, ul. Moniuszki 8.

Orkan. Hodowla bokserów dr. med. M. I. Dadaczyńskiego w Rydułtowych p. Rybnik G/Śl.

Pankharp. Hodowla pointerów angielskich Adama Raymunda Podkowińskiego w Warszawie, Plac Kazimierza Wielk. 7 m. 71.

Prym. Hodowla amatorska psów dogów i owczarków podhalańskich Homira Jurek Jurkowskiego, maj. Opalenica p. Brodnica.

Mir. Hodowla piesków pekińskich J. Markiewicza. Warszawa, ul. Zgoda 8.

Narocz. Hodowla owczarków podhalańskich Inż. B. Brudzyńskiego w Narocz p. Kobylnik w. Wileńskie.

Sprawozdanie z Konkursu Wyżłów pod Poznaniem

Tegoroczny jesienny konkurs wyżłów, urządony przez Sekcję Kynologiczną Wielkopolskiego Związku Myśliwych odbył się w dniu 20 sierpnia 1936 r. w majątności Strzeszyn pod Poznaniem.

Zarówno klasa starszych, a w szczególności klasa młodych psów stała pod względem przygotowania jak i wyrobienia zdolności wrodzonych na lepszym poziomie, aniżeli w innych latach. Pogoda podczas konkursu nie dopisała zupełnie, gdyż prawie

stale padał deszcz, chwilami nawet ulewny, co bardzo utrudniało pracę psom jak i ocenę komitetowi sędziowskiemu.

Do konkursu stanęło w tym roku 13 psów wyżłów niemieckich, przeważnie szorstkowłosych (7 w klasie starszych i 6 w klasie młodych) oraz 3 psy poza konkursem (1 pies rasy krajowej w klasie młodych, 1 tropowiec i jannik).

PSY UZYSKAŁY W KLASIE OTWARTEJ NASTĘPUJĄCĄ PUNKTACJĘ:

NAZWA PSA	POCHODZENIE	Praca za farbą	Praca leśna	Ciętość	Praca wodna	Praca polna	Ogólna punktacja	Prowadził
Ogólna ilość możliwych punktów		24	52	24	24	104	226	
1. Grom z Rościna	Grom z nad Gopła/Besy-Ostrowie	20	32	24	24	104	204	B. Poczta
2. Karo	Greif v. Ruhrtal/Grille v. Römerstadt	12	42	24	15	89	182	L. Pieprzyk
3. As W. Z. M. 336 z Rogów	Kleiner v. d. Vörde/Erka v. d. Vörde	12	39	18	24	87	180	P. Kaaz
4. Pik	Grom z Rościna/Diana	16	40	18	18	87	179	B. Poczta
5. Iwan z nad Czarnego Jeziora	Rheinlands-Troll/Juno v. d. Sonnenburg	4	42	18	18	85	167	L. Ciupiński
6. Korav. Lupgenberg D. H. St. B. 2224/33	Alt-Flottweg/Anka v. Heimbötz	12	45	18	21	73	159	T. Caesar
7. Boy v. d. Gülde D. H. St. B. 1407/33	Alt-Flottweg/Bella v. Regnitzstrand	0	44	18	18	58	138	T. Caesar
8. Rino		0	37	0	9	45	91	L. Gronowski

W KLASIE MŁODYCH:

NAZWA PSA	POCHODZENIE	Praca za farbą	Praca leśna	Ciętość	Praca wodna	Praca polna	Ogólna punktacja	Prowadził
przy możliwych punktach		—	36	—	20	80	136	
1. Katja	Greif v. Ruhrtal/Grille v. Römerstadt	—	36	—	3	80	119	K. Pieprzyk
2. Leda-Mira	Tref/Aza W. Z. M. 336	—	26	—	8	80	114	A. Gaponow
3. Lord z Rościna		—	20	—	20	67	107	B. Poczta
4. Diana		—	24	—	14	57	95	P. Kaaz
5. Rex		—	20	—	3	67	90	B. Siudzik
6. Agar	Doll v. Rheinland/Mira v. Hubertushof	Z powodu silnego okulażenia podczas zawodów wycofany						

Komisja sędziowska składała się z następujących osób: dr. Szuman, jako przewodniczący, Fr. Unrug, nadl. Woszyński, nadl. Martyniec, p. Heinze, p. Minke, p. Górski jun., hr. Czarnecki.

Komisja pracowała w trzech oddzielnych grupach. Poszczególne psy popisowały się kolejno przed każdą z podkomisji sędziów, z których jedna egzaminowała z pracy za farbą i pracy leśnej, druga z pracy wodnej i ciętości, a trzecia z pracy polowej.

J. S.

